Nr. 151a. Dnia 2 czerwca. Środa. Dnia 21 maja (2 czerwca) 1886 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Blandyny P. M.
Czwartek: Wniebowst. P. Erazma B.
Piątek: Opata B. i Saturniny P. M.
Sobota: Bonifacego B. i Walerji.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46.
Zachód „ „ 8 „ 10.
Długość dnia godzin 16 „ 24.
Przybyło „ „ 8 „ 46.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 16 r.
Zachód „ „ 7 „ 46 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Niedziela: Norberta B.
Pon.: Roberta Opata.
Wtorek: Maksymina B.
Środa: Pryma i Felicjana M.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ratyslawa bł.; jutro Bratumiły.

Nabożeństwa: We wszystkich kościołach nieszpory, rozpoczynające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 4-ej po południu nauka przygotowawcza dla dzieci przystępujących do pierwszej komunji.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza urzędu starszych zgromadzenia blacharzy. (Mieszkanie starszego, Świętokrzyska nr. 10—godz. 5 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś i jutro przedstawienie zawieszone;—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Czyja wina" i „Pan Jowialski" (z udziałem Żółkowskiego); jutro popis uczennic teatralnej szkoły śpiewu: Quodlibet;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Oh, ci mężczyźni!". (Godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Przesilenie w Bawarji.

Wedle ostatnich wiadomości z Monachjum, przesilenie dynastyczne zbliża się ku rozwiązaniu.

Sejm odroczonym został w dniu 25 z. m., nie zamkniętym, pomimo, że ukończył wszystkie swoje prace. Powodem wybrania tej formy była okoliczność, że w żaden sposób nie można było wyjednać u króla Ludwika reskryptu zamknięcia, król bowiem od czasu doręczenia mu przez ministerjum Lutza memorjału w sprawie kasy monarszej, zerwał z niem wszelkie stosunki. Przesilenie więc przeszło w okres kulminacyjny i konieczność znalezienia drogi wyjścia nasuwa się coraz natarczywiej. Podobno w Monachjum oczekują rozwiązania kryzys jeszcze przed Zielonemi świątkami.

Król Ludwik wiedział o rokowaniach gabinetu Lutza z przewódcami katolickiej prawicy, w sprawie przejęcia królewskich długów prywatnych przez skarb państwa na siebie, a to na zastaw części rocznych dochodów królewskich. Rozbicie się tych układów rozdrażniło króla do najwyższego stopnia; zrozumiał bowiem, że patrjoci katoliccy gotowi byli tylko w zamian za abdykację przyjść z pomocą jego kasie prywatnej. Wie on i o tem, że krewni i przyjaciele jego chętnieby go z kłopotów pieniężnych wydobyli, gdyby nie wpływ partji katolickiej.

Plan tej partji powiódł się, katastrofa jest nieuniknioną a to przedewszystkiem dzięki taktyce gabinetu p. Lutza. Gdy plan zebrania funduszów w kole rodziny królewskiej rozbił się, ministerjum postanowiło przedstawić sprawę mężom zaufania obu izb sejmowych, aby zmusić katolików do okazania barwy, do jawnego oświadczenia się, czy pragną utrzymać na tronie dzisiejszego monarchę, czy też zamierzają istotnie powołać nań młodego siostrzeńca królewskiego, księcia Ludwika (syna księcia Luitpolda, urodzonego w d. 7 ym stycznia 1845 r.).

Katolicy oświadczyli krótko i węzłowato, że nic im nie zależy na dalszych rządach króla Ludwika i nie myślą obciążać kraju jego długami. Prasa katolicka rozpoczęła kampanję przeciw liberalnemu gabinetowi p. Lutza, spychając całą odpowiedzialność za opłakany stan rzeczy na jego barki, wykazując, że p. Lutz tylko dlatego pozwolił królowi wygodnie brnąć w długi, aby sam jak najdłużej mógł się utrzymać przy władzy.

Ministerjum, usprawiedliwiając się z tego zarzutu w *Allgemeine Zeitung*, przyznało się, że oddawna już zwracało uwagę króla Ludwika na niefortunne stosunki jego szkatuły prywatnej. To już wytrąciło króla z równowagi; nie mógł on ścierpieć, aby jakikolwiek z jego poddanych czynił mu wyrzuty, ostrzegał i upominał. Wtedy gabinet wystąpił z ponownym memorjałem. Król nie odpowiedział i nie odpowie z pewnością. Natomiast pewnego pięknego poranku uszczęśliwi Bawarję dekretem odręcznym, ustanawiającym bez wiedzy rządu rejencję. Tak przynajmniej sądzą powszechnie w Bawarji.

Rejentem nie będzie siostrzeniec królewski, książę Ludwik, którego król nie znosi z powodu jego katolickich przekonań, ale sześćdziesięciopięcioletni ojciec tegoż, książę Luitpold. Król liczy na to, że przyszły rejent utrzyma bez zmiany tradycje wierności dla cesarskiego domu Hohenzollernów.

Książę Luitpold jest liberałem pruskim. Jego wyborem na rejenta pragnie król Ludwik pomścić się na katolikach bawarskich za pułapkę nań zastawioną. W takim razie liberalny gabinet p. Lutza utrzyma się przy władzy, a były monarcha w swych romantycznych pałacach, zdala od troski rządów, będzie mógł dalej snuć idealny poemat życia.

X.

Przed konsekracją.

Poświęcenie nowej świątyni na Koszykach pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, nastąpi nieodwołalnie dnia 29-go b. m., to jest w dniu tychże świętych.

Wobec tak bliskiego terminu, wszelkie roboty odbywają się z podwójną energją.

Brak dostatecznych funduszów zmusił komitet budowlany do wykończenia tylko najnieodzowniejszych robót dekoracyjnych.

Nowa świątynia zawiera do dwunastu kaplic, mieszczących ołtarze, a fundowanych przez osoby prywatne, z wyjątkiem kaplicy Najświętszego Sakramentu, oraz nawy głównej, budowanych przez komitet z ofiar.

Najpiękniej a imponująco przedstawia się kaplica Najśw. Sakramentu, w której odbędzie się uroczyste nabożeństwo konsekracji.

Kaplica ta, wraz z ołtarzem, jak zresztą cała architektura i dekoracje, zbudowana jest w ścisłym stylu romańskim; posiada wysokie półokrągłe sklepienie, malowane przez p. Antoniego Strzałeckiego.

Na sklepieniu tem wyobrażono podobizny czterech świętych patronów: Stanisława, Kazimierza, Wojciecha i Jacka.

Portrety odznaczające się artystycznem wykonaniem *al fresco*, wyłaniają się z tła, które stanowią fantazyjne stylowe arabeski i kwiaty przeplatane cytatami z Pisma św. w języku polskim.

Stosownie do pięknego pomysłu JE. ks. arcybiskupa, na fantazyjnych roślinach rozsiadło się malowane ze studjów naturalnych ptactwo krajowe jak: wróble, słowiki, jaskółki itp.

Za tło do ścian posłużyły wzory troskliwie zebrane przez hr. K. Przezdzieckiego w wiedeńskiej *Votivkirche*.

94)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ
Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Obaczywszy to Krupa, stanął pod kolumnami jak wryty, nie śmiejąc nawet nosa wyścibić w dziedziniec. A Mleczko parsknął mu w oczy od śmiechu, że aż się przegiął we dwoje.

— A waści to śmieszne, jak widzę?—rzecze Krupa do niego.

— A ktoby się nie śmiał z takiej waścinej komendy!—odpowie mu Mleczko—ale ja waści dam radę. Bierz nogi za pas i daj także drała, bo tak mi się widzi, jak też i znam pana starostę, że mimo twojej kapitańskiej godności, sto batogów cię pewnie nie minie, na któreś też, Bogiem a prawdą, całe rzetelnie zasłużył.

Na to Krupa skoczył ku niemu z iskrzącemi oczyma i rzekł:

— Jeszcze to na dwoje, komu się batogi należą, bo też i niewiadomo, kogoś to waść przywiózł zamiast Kitajgrodzkiego. Będziemy my tego dochodzić!

Więc Mleczko nad tem trochę się zastanowił, ale w końcu się rozśmiał i rzekł:

— Strasz ty, głupi dragonie, kogo innego, ale nie mnie. Mam ja na to świadków, kogom tu przywiózł.

— Jeżeli Kitaj ciebie zczarował, to i twoich świadków zczarował.

— Jeno mi ty nie wyjeżdżaj z czarami!—zawołał Mleczko—bo tu żadnych czarów nie było. Prędzej było przekupstwo! A jak zaczniemy dochodzić, to raczej ja tobie czego dowiodę.

Na te słowa Krupa zmiękł trochę i chciał mu coś odpowiedzieć, ale wtem starosta zawołał z krużganku:

— Krupa! a gdzieś to ugrzązł? Przyprowadzaj zaraz Kitaja!

Krupa więc poszedł na górę, ale szedł jakby na ścięcie. Kiedy przyszedłszy do górnej komnaty, opowiedział staroście, co zastał na dole, Dzierzek się teraz z pięściami rzucił na niego, ale pisarz go znowu powstrzymał. Wtedy Krupa, ochłonąwszy ze strachu, przybrał godną postawę i rzekł do starosty:

— Niemasz tu co zwalać winy na ludzi, bo tu oczywiście nas zczarowano.

Więc starosta się zastanowił, spojrzał na kata i spytał:

— A ty kat co powiadasz?

A kat na to:

— Ani chybi, że czary, jako to bywa.

Starosta spojrzał na pisarza, a pisarz rzecze:

— Jużci musiało się stać coś nierzetelnego. I prawo także czary dopuszcza. Będziemy tego jutro dochodzić.

— Idźcież spać teraz, a zamknijcie bramę, aby się jeszcze co nowego nie stało.

To rzekłszy Dzierzek, siadł z pisarzem i rejentem i pił z nim do rana. Już i do Pakoszówki nie jechał, zapewne z tej racji, że mógłby być napadniętym po nocy.

O świcie staroście przyjechał i doniósł ojcu, że dwór się do szczętu wypalił, tak że i jeden węgieł nie został—a oczywiście ktoś ogień podłożył, bo w kilku miejscach od razu się palić zaczęło. Starosta sobie włosy rwał z głowy, ale jeszcze jednę butelkę wypiwszy, położył się spać—i spał do południa.

Wstawszy nazajutrz, obszedł z pisarzem wszystkie budynki i kazał Krupie opowiadać, jak to było. Krupa pokazał mu środkowe więzienie w wieży, gdzie Abraham siedział, pilnowany bez odetchnienia przez sześciu żołnierzy. Poczem przysięgał się na wszystkie Bogi, boć przecie sam widział, jak go bośniacy ze związanemi rękami wprowadzili w czworobok. Targał się z bośniakami i krzyczał okrutnie, Krupa sam słyszał. Dopiero wśród czworoboku, kiedy już kata obaczył, przerzucił się w żyda.

Starosta nie mógł tego zrozumieć, jeno wracając na górę, rzekł do Krupy:

— Ale obok tych czarów i zmowa tam była. Bo-

Nader piękny ołtarz z czerwonego marmuru, wykonany według pomysłu p. Hirszla, posiada wielkich rozmiarów obraz pędzla Ignacego Jasińskiego, pochodzący z daru kościoła Wszystkich Świętych.

Tuż obok mieści się skromna, lecz bardzo ładna kapliczka bez ołtarza, fundowana przez rodzinę Wernerów, przyozdobiona jedynie nagrobkami zmarłych przodków familji ofiarodawców.

Wnętrze bladocieliste, pokryte symetrycznie romańskiemi lijami, zostało żywcem skopjowane z jednej z kaplic paryskiej *Nôtre Dame.*

Naprzeciw kaplicy Najśw. Sakramentu, pozłotnik p. Stanisław Wysocki wykończa bogatą złoconą oprawę czarnego marmurowego ołtarza, według rysunku budowniczego Dziekońskiego.

Jest to kaplica fundacji kolei warszawsko-wiedeńskiej, której wszakże nie zdążą już przyozdobić freskami.

Z wyjątkiem całej głównej nawy i wspomnianej kaplicy, malowidła są już wszędzie wykończone.

Na dzień konsekracji wszystkie oddzielne kaplice wraz z ołtarzami będą gotowe.

Obecnie wznosi się przepyszny tron dla arcybiskupa.

Na obszernym i jasnym chórze ustawiono prowizoryczne fisharmonję. Komunikację gazową oraz wentylację zaprowadzono.

Roboty malarskie z d. 15-ym b. m. będą przerwane dla oczyszczania posadzki kościoła, tudzież przygotowań nieodłącznych od uroczystości.

Po zebraniu odpowiednich funduszów, prawdopodobnie w roku przyszłym kościół będzie ponownie zamknięty dla ostatecznego wykończenia.

Roboty mularskie około stacyj na zewnątrz kościoła, zbliżają się szybko ku końcowi.

R.

Teatr rosyjski.

Pan N. J. Sołowjew jest znanym i cenionym pisarzem w Rosji, to też odegrana wczoraj przez artystów rosyjskich 5-aktowa komedja jego pt. „Małżeństwo Bieługina", zyskała sobie bodaj czy nie najsympatyczniejsze przyjęcie ze wszystkich wystawionych tu utworów, z wyjątkiem jedynie „Burzy".

Nie znamy życia społeczeństwa rosyjskiego, ale zdaje nam się, iż p. Sołowjew wpatrzył się w nie głębiej, niż autor „Ubogich duchem", a przynajmniej przedstawia je w mniej pesymistycznem oświetleniu.

Młody Andrzej Bieługin, syn zamożnego kupca i fabrykanta, człowiek prosty, niewykształcony i nieokrzesany, ale prawy, pokochawszy niejaką Helenę Karminównę, osobę ubogą, lecz z wyższego towarzystwa, poświęca dla niej swą narzeczoną, naiwną kupcównę i żeni się z nią. Nie wie wszakże, że ta, którą tak szczerze ukochał, nie kocha go bynajmniej, nawet śmieje się z niego, a zgadza się na poślubienie go jedynie dlatego, że na niebaczny krok ten namówił ją stołeczny rozpustnik, Agiszyn, w którym ona upatruje swój ideał i który w uroczych kołerach zdołał jej przedstawić to przyszłe życie, gdy ona otoczona bogactwem szorstkiego małżonka, będzie mogła spoczywać w delikatnych objęciach kochanka. Niebaczna zgadza się na to; cały miesiąc po ślubie nie żyje z mężem, lecz i nie oddaje się kochankowi; czuje swe poniżające, dwuznaczne położenie i dlatego pragnie zmusić Agiszyna, by z nią razem wyjechał za granicę. Ten wszakże waha się, co jej otwiera oczy. Poznawszy jego nikczemność, Helena odtrąca go od siebie i ujęta szlachetnem postępowaniem męża, w chwili gdy ten chce ją zostawić samą na czas długi, rzuca mu się w objęcia.

Cała grupa szlachetnych postaci i wybornych typów, tudzież djalog wytworny i dowcipny stwarza całość skończoną i nader udatną.

Pani Wasiljewa z filuterją i artystycznem cieniowaniem oddała dość trudną rolę Heleny; p. Rybakow z uczuciem i prawdą wypowiadał swą głęboką miłość i szlachetne uniesienie, p. Jużyn był dobrym donżuanem, a pp. Rykałowa i Grekow stworzyli doskonale dwa typy z kupieckiej sfery.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Studentom uniwersytetów pozwolono nosić, stosownie do życzenia, od d. 13-go maja do 13-go września mundury płócienne ustanowionej formy i również płócienne czapki.

= Urząd główny poczt i telegrafów ogłasza, iż otwartą została dla korespondencji wewnętrznej ozobowa stacja telegraficzna w pobliżu Wilna.

= W dniu onegdajszym i wczorajszym nastąpił odbiór drugiej linji na kolei terespolskiej, pod przewodnictwem delegata ministerjum p. Borwinskiego, inspektora kolei żelaznych p. Gorbunowa i dyrektora kolei terespolskiej i nadwiślańskiej p. Gnoińskiego. W dniu 4-ym b. m. spodziewaną jest druga komisja pod przewodnictwem pomocnika ministra komunikacyj p. Sałowa i prezesa kolei p. Kronenberga. Komisja ta będzie miała na celu zbadanie domków dróżniczych i zabudowań stacyjnych pod względem hygienicznym i sanitarnym.

= Projekt zaprowadzenia w rzezalniach tutejszych pracowni mikroskopijnych, celem badania mięsa ze świeżo bitego bydła, znowu został poruszonym i prawdopodobnie wkrótce odbędą się próby, na co ma być wyznaczony odpowiedni fundusz.

= Proszeni jesteśmy o sprostowanie mylnie publikowanej wiadomości, jakoby do „nagrody próby" na wyścigach konnych w d. 3-im b. m. mogły być zapisywane konie starsze niż trzyletnie. Nagroda ta wyłącznie przeznaczona jest dla trzylatków.

= **Z literatury.**

* Za najlepszy feljeton do *Świtu*, na konkursie na cel ten ustanowionym, otrzymał nagrodę p. Anatol Krzyżanowski.

Ubiegających się było 16 osób.

= **Z teatru i muzyki.**

* Władysław Mierzwiński przybędzie za kilka dni do Warszawy i zabawi w naszem mieście przez ciąg „letniego karnawału".

= **Ze sztuki.**

* Trzy obrazy Brandta, znajdujące się na wystawie jubileuszowej w Berlinie, jak nam donosi miejscowy korespondent, cieszą się zasłużonem powodzeniem, a szczególniej „Dwaj zaporożcy".

Obraz Siemiradzkiego „Magdalena u nóg Chrystusa", umieszczony w oddziale rosyjskim tejże wystawy, ogólnie jest zaliczany do najcelniejszych ozdób tego oddziału.

= Z teatrzyków.

Artyści poznańscy rozpoczęli swą działalność letnią w teatrzyku „Alhambra", przy ulicy Miodowej, wystawieniem nieznanej jeszcze w Warszawie farsy p. Adolfa Abrahamowicza p. n. „Adwokat bez klijentów".

Pomysł błahy, jak w każdej farsie—młody adwokat, szukający klijentów, a znajdujący w końcu żonę—lecz przeprowadzony zręcznie, scenicznie i ze sporą dozą rodzimego humoru.

P. Abrahamowicz odtworzył całą galerję typów nowych, oryginalnych, między któremi odznaczają się głównie wybornym rysunkiem: aptekarz Buryłło i archiwista Śledziennicki.

Sceny zbiorowe, pełne ruchu i prawdy, świadczą o pewnej ręce autora.

W teatrzyku „Belle-vue", w którym rozgościło się towarzystwo p. Teksla, wystawiono czteroaktową operetkę Souppégo pt. „Gaskończyk".

Operetka ta obiegła wiele scen, wszędzie jednak miała tylko mierne powodzenie, a zdaje się, że i u nas wkrótce swój żywot zakończy.

Wina spada zarówno na librecistę, jak i na kompozytora.

Pierwszy wyposażył „Gaskończyka" w treść bladą, bez humoru i mało zrozumiałą; Souppé zaś pobłądził pretensjonalnością, sięgając niepotrzebnie po laury kompozytora operowego.

Trzeci teatrzyk „Nowy-Świat" nie otworzył wczoraj swoich podwoi, a to podobno z powodu, iż utensylja na czas nie zdążyły nadejść.

Stratę tę ma sobie powetować dzisiaj.

= Z powodu zaprzeczeń.

Podany przez nas w nrze 136*a* opis przygody, doznanej w Wrocławiu przez p. K. Woźniakowskiego, wywołał zaprzeczenia ze strony dzienników wrocławskich, które trzymając się zasady, że przeczenie powinno być kategoryczne, nazwały wymysłem tendencyjnym nawet wiadomość, że p. Woźniakowski był w tem mieście.

Odpowiedzieliśmy na to *dementi* w nrze 142-im, powołując się na list właściciela hotelu pod Złotą Gęsią p. Heinemanna, który bytność p. Woźniakowskiego poświadczył, jakkolwiek przeczył, żeby policja miała mu stawiać przeszkody w dłuższym pobycie.

Jednocześnie odnieśliśmy się do p. Woźniakowskiego o potwierdzenie faktu i wczoraj otrzymaliśmy od niego z Łyskowic list, który tu przytaczamy w wyjątkach.

„Anim przeczuwał—pisze p. Woźniakowski—żeby moja przygoda we Wrocławiu mogła taki

---

kiedy bośniacy pouciekali, to i oni musieli do zmowy należeć.

A Krupa na to:

— Proszę jaśnie pana, to wszystko charakterniki. Zawszem to jegomości powiadał, że ani węgrów, ani bośniaków nie trzeba przyjmować do służby.

Starosta Krupę odprawił, sam zaś zasiadł do konferencji z pisarzem, z rejentem i swoim synem Michałem, coby tu zrobić? jak ten fatalny wypadek światu przedstawić? jakie *species facti* napisać? jakie kroki przedsięwziąć przeciwko Abrahamowi? Jakieś postanowienie w tej ważnej sprawie było tem więcej naglącem, ile że już całe miasto o tem wiedziało, że Abraham ocalał i uciekł—a nawet wszyscy go widzieli wyjeżdżającego z miasta, zaś z opowiadania naocznych świadków się okazało, że na wszystkie rogatki wyjechał odrazu, co jeszcze w owych czasach było możebnem.

Na tej konferencji zeszło całe południe—a przed wieczorem Krupa się zameldował. Starosta właśnie kończył swój dyskurs, mówiąc:

— Jużto, że mu się sztuka udała, to niema co mówić. Michasiowi gębę rozpłatał, Pakoszówkę mi spalił, żyda dał ściąć za siebie, sam uciekł, a nas w tej jajecznicy zostawił. Co tu począć w takim terminie, tego i Salomonby nie wymyślił. Gdybym przynajmniej mógł dowieść, że czary były, tobym się jeszcze jakoś wykręcił. Ale skąd wziąć na to dowody?

A wtem wszedł Krupa z miną wesołą, a tajemniczą i rzekł zaraz do Dzierzka:

— Jaśnie wielmożny starosto, ciemna ta sprawa zaczyna się trochę wyjaśniać.

Więc zaraz wszyscy go obstąpili i kazali mu opowiadać.

Zaczem Krupa im opowiedział, że czary były—a nie zczarował nikt inny, tylko Mruczycha, która jest zawołaną czarownicą, co też jest wszystkim wiadomo, bo mieszka przy trupiarni w Balogrodzie. Jej dom sam jeden ostał się podczas pożaru, a jest też niemało ludzi, co ją widują, jako po powietrzu lata z djabłami.

Jeżeli jej dom się nie spalił, to oczywiście, że Abraham, paląc Balogród, kazał go szanować, w czem jest niezbity dowód, w jakich ona jest z Abrahamem stosunkach. Są wszakże na to jeszcze i inne dowody, boć przecie wiadomo, za co ją kasztelan z zamku napędził, kiedy Abraham był u niego pazikiem. A wreszcie znajduje się i *corpus delicti*, bo Abraham, rabując miasteczka i dwory, wszystkie zrabowane klejnoty jej dawał do przechowania i jest u niej cała skrzynia, napełniona klejnotami pochodzącemi z rabunków. Dość zrobić rewizję w jej domu—a jak skoro znajdą się u niej owe klejnoty, to nikt poczciwy nie będzie mógł wątpić, że ona nas zczarowała, aby Abrahama uwolnić.

Więc Dzierzek na to nie mógł się posiąść z radości i zaraz zawołał:

— Jeżeli tak jest, to rzecz jasna jak słońce. Ty Krupa, chociaż głupio wyglądasz, nie dla formy nosisz głowę na karku. Ale skąd-to masz tę wiadomość?

A Krupa na to:

— Właśnie przyszedł tu szlachcic, co służył u Abrahama jeszcze przed wojną, ale spostrzegłszy, że jego pan charakternik, z djabłami a czarownicami za pan brat żyje, a do tego jeszcze i ludzkie majątki najeżdża, służbę u niego porzucił. Szlachcic ten wszystko wie, co Abraham kędykolwiek pobroił, może przeciwko niemu zeznawać nie będzie, bo się go boi, ale gotów jest zeznać przeciw Mruczysze.

— Dawaj-że nam tego szlachcica—zawołał Dzierzek, zacierając ręce.

A kiedy Krupa poszedł szukać szlachcica, rzekł do pisarza:

— A waść co na to? Jużci to nie bez ale?

A Łysakowski na to ze zwykłą sobie powagą:

— W tem, co Krupa powiedział, jest jurydyczny *concursus circumstantiorum*. Jeno jeżeli przeciwko czarownicy ma się proces wytaczać, to to należy do sądów miejskich. A nasz sąd miejski ze swymi pachołkami, których lada kto za trzy grosze przekupi, bo też i ze złodziejami trzymają, ani rewizji zrobić nie potrafi, aby o niej naprzód już nie wiedziano, ani aresztowania nie przeprowadzi, bo mu każdy inkulpat ucieknie, jako to wiemy z tylu doświadczeń.

— To starostwo mu da asystencję—rzekł Dzierzek.

— Chyba że tak — odpowiedział mu Łysakowski—ale trzeba modum procedendi ułożyć rozumnie, ażeby znowu jakie głupstwo się nie zrobiło. Jakoż rozumiem, że trzeba tę sprawę forytować bardzo sekretnie a dokumentnie, sąd miejski dobrze zainstruować, wszystkie zeznania i przysięgi pozbierać, zgoła przysposobić dowody kompletne, a dopiero potem do akcji przystąpić.

— Będziemy postępować rozumnie—rzekł Dzierzek—Mruczycha nam nie ucieknie.

A wtem Krupa przyszedł z szlachcicem, zaczem zaraz wszyscy zasiedli do inkwizycji.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

hałas i co ważniejsza, a zarazem co mnie oburza, że niemcy śmią teraz wszystkiemu przeczyć.

„Wszystko, jak pan opisał w *Kurjerze*, jest rzetelną prawdą, oprócz małej zmyłki w datach, pozwolono nam bowiem bawić do 4-go nie do 1-go maja, lecz ja z żoną, oburzony takiem ograniczeniem pobytu, wyjechałem d. 30-go kwietnia, tj. w piątek i na drugi dzień już byłem w Wiedniu.

„W biurze policji wrocławskiej, dokąd mnie wezwał jakiś jegomość, pokazawszy swoją kartę urzędową, byłem grzecznie przyjęty, a ponieważ językiem niemieckim słabo władam, mówił ze mną widocznie starszy urzędnik po francusku i drugi młody, zapewne jakiś subaltern, łamaną polszczyzną.

„Ten drugi doradzał mi podać prośbę do jakiegoś prezesa czy też gubernatora, ale ja rozgniewany rozkazem wyjazdu, lubo nic złego nie zrobiłem i dawałem niemcom zarobić, nie chciałem żadnych więcej czynić kroków.

„Prosisz sz. pan o dostarczenie możliwie najpewniejszego dowodu dla zbicia kłamstw, ależ ja nic na piśmie, pomimo dopominania się, nie dostałem, a nawet, nie przypuszczając jeszcze wówczas, że to, co ze mną miało miejsce, zostanie ogłoszonem, nie zatrzymałem w pamięci nawet nazwisk owych panów z policji.

„O żaden dowód legitymacyjny wcale mnie nie pytano.

„Jeżeli miałbyś sz. pan o coś mię jeszcze zapytać, proszę adresować *poste-restante* Francensbad, gdyż tam z żoną zaraz wyjeżdżam, a umyślnie nadkładam drogi, byleby nawet feniga w niegościnnym dla nas kraju nie zostawiać."

Sądzimy, że ten dowód wystarczy, jeśli nie uprzedzonym dziennikom niemieckim, to przynajmniej ziomkom naszym ze Szląska i z Bawarji, którzy do nas w tej sprawie zwracali się z zapytaniami.

List p. Woźniakowskiego, jako dokument, zachowujemy.

= Z giełdy produktowej.

Wczoraj, wedle zapowiedzi, odbyło się zebranie wielu właścicieli młynów, komisjonerów, pierwszych konsumentów mąki, celem porozumienia się co do środków, jakie przedsięwziąć należy, aby giełda produktowa, szersze przybierając rozmiary, oddała istotne usługi handlowi.

O ile z tego zebrania i dyskusji sądzić można, giełda produktowa zyskuje sobie z każdym dniem coraz więcej zwolenników, co pozwala przewidywać, iż nareszcie tyle starań i prac doprowadzi do pozytywnych rezultatów.

Wiadomo zresztą, że komitet giełdowy otworzył salę giełdy nietylko dla handlujących zbożem i mąką, lecz i dla wszelkich innych produktów.

Jak słyszeliśmy, korzystać z tych udogodnień mają zamiar także handlujący okowitą.

= Wystawa sztuki dekoracyjnej.

Komitet projektowanej wystawy sztuki dekoracyjnej odbył w sobotę w mieszkaniu hr. Walewskiego posiedzenie, celem narad nad programem.

Na wstępie przewodniczący hr. Walewski zakomunikował zebranym, że pozwolenie na odbycie tej wystawy w październiku r. b., zostało już zatwierdzonem.

Miejsce, gdzie wystawa ma się odbyć, nie zostało jeszcze ostatecznie wybranem.

Wystawa ma być w ten sposób urządzoną, że będzie utworzony szereg buduarów i saloników umeblowanych i udekorowanych w najrozmaitszych stylach.

Wystawa trwać ma przez cztery tygodnie.

Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się w dniu 15-ym czerwca.

Do grona komitetu pod prezydencją hr. Walewskiego, inicjatora wystawy, należą między innymi pp.: Schwede, Schouppe, Nowodworski, Olszyński, Uszniacki, Fijok i Horowitz.

= Zabawa na placu Ujazdowskim.

Komitet zabawy na placu Ujazdowskim pod przewodnictwem Józefa hr. Krasińskiego, zajmuje się energicznie obmyśleniem jaknajbardziej interesującego programu widowisk.

Projektowanem jest wykonanie całego „Stworzenia świata" Heydna.

Chóry, pod dyrekcją p. Danysza, mające przyjąć udział w tem wykonaniu, liczyć będą około 260 ciu osób, niezależnie od tego zaś będzie kilka orkiestr i głosy solowe amatorskie, jakoteż uproszonych artystów teatralnych.

Natomiast myśl urządzenia widowiska scenicznego została zaniechaną ze względów natury finansowej.

Urządzenie sceny i sali widowisk w pawilonie, w którym się mieścił dział przemysłowy zeszłorocznej wystawy, byłoby zbyt kosztownem.

W komitecie zabawy prócz przewodniczącego, zasiadają między innymi pp. **Świeszewski i Rakiewicz.**

= Druga wycieczka.

Od towarzystwa warszawskich cyklistów otrzymujemy sprawozdanie z drugiej wycieczki, odbytej tym razem do Modlina.

Panowie St., Sk. i K. wyruszyli w dniu onegdajszym od rogatki o godzinie 7-ej minut 10 rano i dzięki znakomitej szosie stanęli w Jabłonnie o godzinie 7-ej minut 55, przejechawszy wiorst 16.

Z Jabłonny wyjechali o godzinie 9 ej i przybyli do Modlina o godzinie 10-ej minut 20.

Powrotna podróż, z przyczyny burzy i rzęsistego deszczu, nie mogła być obliczaną, zatrzymywano się bowiem po kilka razy.

Do pomienionej wycieczki były użyte wyłącznie bicykle.

= Za zarobkiem.

W dniu wczorajszym przez Warszawę przechodziły znaczne partje robotników z Galicji, którzy udają się na żniwa za Wisłę.

W jednej partji naliczyliśmy przeszło stu ludzi.

= Ze spowiedzi.

W tych dniach do biura jednego z tutejszych towarzystw asekuracyjnych od ognia, przybył kapłan i po krótkiem porozumieniu się z przewodniczącym, złożył na jego ręce pewną sumę pieniężną, tytułem dopełnionej przy spowiedzi restytucji nieuczciwie pobranego wynagrodzenia asekuracyjnego.

Naturalnie bliższe szczegóły tyczące się nieznanego penitenta nie mogły być udzielone.

Pierwszy to, o ile sobie przypominamy, wypadek wynagrodzenia w ten sposób szkody, wyrządzonej nie pojedyńczej osobie, lecz całemu towarzystwu, czyli instytucji publicznej.

= Starcie na Wiśle.

W dniu onegdajszym, o godz. 9-ej wieczorem, na Wiśle zdarzył się wypadek starcia się gabarów z łazienką letnią, t. zw. omnibusem.

Uderzenie było bardzo silne, związane bowiem gabary rozłączyły się i popłynęły dalej.

Jak łazienka letnia tak i gabary zostały znacznie uszkodzone.

= Kradzieże.

Ze stajni domu na Nowym-Świecie pod nrem 20-ym skradziono Bazylemu Efimowowi zegarek wartości rs. 22. — Z mieszkania Emiljana Podgórskiego na Nowolipiu pod nrem 51-ym skradziono biżuterje i papiery wartościowe na sumę około 300 rs.—Na stacji kolei pesersburskiej niewiadomi złoczyńcy skradli kilkanaście rączek od wagonów, kranów, rur i trzy bronzowe ramy. —Abramowi Goldwaserowi skradziono rs. 66 i biżuterje wartości rs. 375.

= Znaczna zguba.

Zamieszkały na Dzikiej pod nrem 42-im, Lewek Wertitel, w dniu onegdajszym zgubił pugilares zawierający dokumenta pieniężne na sumę rs. 16,428.

Dochodzenie zarządzono.

= Uczciwy znalazca.

Mieszkaniec Woli Jan Widłak, znalazł woreczek z rozmaitemi wekslami, papierami i pokwitowaniami na sumę 1146 rs.

Papiery te znajdują się w biurze oberpolicmajstra.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym zamieszkała na Krzywem Kole pod nrem 25-ym Gitla Brachman, wieku lat 56, nagle życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono, celem zbadania przyczyny nagłej śmierci.

= Upadek z okna.

W dniu wczorajszym na Twardej pod nrem 6-ym Konstanty Nagolski, w wieku lat 50, pokostując ramę okienną w jednym z lokalów drugiego piętra, stracił równowagę i spadłszy na bruk, poniósł ciężkie obrażenia.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Ordynackiej Kamila Śmieczyńska, wyrobnica, lat 53 licząca, upadła pod koła wozu roboczego, przyczem uległa złamaniu prawej i zwichnięciu lewej ręki.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, woźnicy przytrzymać nie zdołano.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Wyprostowywanie zależałego papieru.

Znowu nas w tej kwestji zapytano, przeto podaną już raz wskazówkę powtarzamy. Arkusze rysunkowe, mapy, akta, dyplomy i t. p. przez dłuższy czas zwinięte w rulon, starają się przy rozwijaniu powracać do pierwotnej zwiniętej formy. Wyprostowanie takiego rulonu jest dosyć trudne, zwłaszcza jeśli papier jest gruby, twardy, a przez starość skruszały. Najłatwiejszy sposób postępowania w tym względzie jest następujący: rozwija się powoli rulon, obracając wewnętrzną jego stronę do powierzchni stołu, ciężarki, umieszczone na rogach arkusza utrzymają go w tem położeniu. Zmaczać następnie gąbkę w zwyczajnej zimnej wodzie, takową wyżąć i zwilżyć nią obróconą ku nam powierzchnię papieru na całej jego rozciągłości. Otrzymawszy już ten rezultat, zmoczoną powierzchnię przykryć arkuszem innego papieru i przeprasować lekko nagrzanem żelazkiem. Jeśli zwinięty rulon jest zapisany na obydwie strony w takim razie lepiej jest nie maczać go, lecz przeprowadzić kilkakrotnie nad parą, dopóki nieco nie zwilgnie. Następnie dopiero przeprasować jak uprzednio. Ten sam sposób odnosi się do wygładzania papieru po prostu zmiętego lub pozałamywanego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józefa **Unruh**, panna, córka Józefy z Matejfów i nieżyjącego Zdzisława Unruh, zakończyła życie d. 31 maja r. b. rano, w wieku lat 16. Pozostała matka, siostra zmarłej i rodzina zapraszają krewnych i przyjaciół wyprowadzenie zwłok we środę, to jest dnia 2-go czerwca r. b., o godzinie **5-ej** po południu, z kościcła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. 2—2090

† Ś. p. Antoni **Wojciechowski,** b. urzędnik, przeżywszy lat 47, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 1-ym czerwca 1886 roku. Pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 2-im czerwca, to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu następnym, to jest we czwartek z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2096—

— B. p. doktor Anna **Levy,** po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 26, przeniosła się do wieczności. W nieobecności rodziców stroskana bratowa zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok dnia 3-go czerwca, to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu z domu № 28 na Nowolipkach, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —2102—

† W dniu 4-ym czerwca, jako w rocznicę zgonu ś. p. Marji **Mokulskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele powązkowskim, o godzinie **8-ej i pół** zrana, a o godzinie **4-ej** po południu poświęcenie pomnika. —2099—

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić do grobu zwłoki syna naszego ś. p. Jana **Zielińskiego,** składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".—**Rodzice.** —689—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 1-go czerwca. — W sprawie nafty zarysował się dzisiaj nowy zwrot. Koalicja polaków z lewicą staje się możliwą. W takim razie gabinet i system byłyby gotowe, gdyby udało się tylko zatrzeć ślady długoletnich niesnasek między Kołem polskiem i niemcami. Dlatego rozpoczęto akcję, aby nakłonić Koło polskie do zrzeczenia się wniosku Suessa, a restytucji wniosku Grocholskiego, który żądał podwyższenia cła od nafty na dwa złr. W takim razie przesilenie, jakkolwiek nie zupełnie usunięte, przestałoby być niebezpiecznem. Wzmocnione pod względem politycznym ministerjum mogłoby rozpocząć na nowo układy z Węgrami.

(Ajencja północna).

Londyn 1-go czerwca. — *Daily News* pisze, iż wskutek znanej uchwały stronnictwa Chamberlaina, oraz z powodu braku nadziei co do zmiany zapatrywań stronnictwa Hartingtona, prawie napewno spodziewać się należy upadku billu irlandzkiego. W razie, jeśli parlament oświadczy się przeciw billowi, zamierza Gladstone apelować do narodu.

Ateny 1-go czerwca. — Rząd grecki w okólniku rozesłanym do mocarstw protestuje przeciw dalszej blokadzie brzegów i zapewnia, że takowa przeszkadza dokonaniu rozbrojenia.

Konstantynopol 1-go czerwca.—W. Porta rozesłała nowy okólnik, w którym uskarża się, iż Grecja, zamiast przystąpić do demobilizacji, uzbraja owszem swoje nadgraniczne forty i wysyła nowe posiłki ku granicy. Jeśli Grecja nie zmieni swego postępowania, w takim razie Turcja będzie zmuszona na nowo prowadzić dalsze uzbrojenia.

Telegramy handlowe.

Berlin 1-go czerwca (po południu).

Usposobienie w ogólności niezmienione, może cokolwiek mocniejsze, choć obroty bardzo ograniczone i chwiejne. Wartości spekulacyjne mocniej nieco. Akcje kredytowe o 2 m. wyżej. Wartości bankowe i kolejowe nieco słabiej. Na polu rent obcych zmiany bardzo małe. Dla rosyjskich usposobienie cokolwiek mocniejsze. Ruble prawie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 1.50, na dostawę o 75 f. niżej.

Berlin 1-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.65	Akcje kredytowe .	456.—
Weksle na Warszawę	199 50	Listy zast. ser. I-ej	62.20
Wek. na Peters. krótk.	199 30	Weksle na Lon. krótk.	20.39
Wek. na Peters. dług.	198 70	„ „ „ długot.	20.32
Bil. ban. ros. na dost.	199 75	Żyto w tow. gotow.	133.—
Wschodnia poż. II em.	62 90	Żyto na jesień .	134 75

Petersburg 1-go czerwca.

Weksle na Londyn . . . . $23^{17}/_{32}$ $^{5}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . $241^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . . . $224^{1}/_{2}$
Półimperjały 8.35

Kurs rubli w tranzakcjach kasowych podniósł się o 30 fenigów, podczas gdy w tranzakcjach końcomiesięcznych pozostał niezmieniony. Kursa weksli na Warszawę i Petersburg również podniosły się o drobnostkę. Jest to pewna drobna wskazówka nieco przyjaźniejszego dla rubli kierunku. W tym stanie rzeczy giełda warszawska, która wczoraj obniżyła kursa wartości obcych z powodu dosyć znacznej podaży, przeto jeżeli owa podaż ustanie, spodziewać się można rozpoczęcia czynności przy usposobieniu niezmienionem; dalszy kierunek wskażą szacowania. Notowania dnia poprzedniego były: 199.35, 199.75, 454, 134.50 135.50.

J. Wł.

Gdańsk 31-go maja.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.20
„ „ regulacyjna bieżąca	$6.92^{1}/_{2}$
„ „ na dostawę czerwc. i lipc. . . .	6.95
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	$4.67^{1}/_{2}$
„ „ regulacyjna	$4.67^{1}/_{2}$
„ „ na dostawę maj. i czerw.	$4.67^{1}/_{2}$
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 1-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 96—104, ordynaryjna 90—95.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 71—73, ordynaryjne 66—70.

Jęczmień: wyborowy 80—85, średni 70—77 ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 100—103, średni 92—98, ordynaryjny 82—90.

Gryka: 94—100. **Groch**: 87—107, 75—85. **Kasza** jaglana wyborowa 135—150.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 1-go czerwca 1886 r.

Ogólny stan targu smutny bardzo. Brak ruchu, brak chęci kupna dla wszelkiego zboża. Piekarze uskarżają się na zmniejszenie konsumcji pieczywa, mąki też mniej potrzebują, ztąd zastój w handlu pszenicą.

Zniżka cen przeto znaczna—mniej więcej 40 do 50 kop. na korcu.

Wystawiono pszenicy na sprzedaż 500 korcy i kupowano wyborową bardzo piękną nawet po 6.75, białą 6.45 do 6.50, pstrą 6.30, gorszą nawet po 6.15 oddawano.

Żyto nie cieszy się lepszym zbytem, choć różnica w cenach nieco mniejsza niż w cenach pszenicy.

Wystawiono na sprzedaż 400 korcy i płacono wyborowe 4.35, 4.50, gorsze 4.30. Mówiono też wprawdzie o cenach nieco wyższych, za wyborowe ziarno, lecz sprawdzić tego nie było można.

Jęczmienia 40 korcy zapłacono 4 do 4.15.

Owsa 250 korcy, sprzedaż idzie z trudnością, przy cenach prawie niezmienionych. Płacono 3.15, 3.30 do 3.45 i 3.50 za wyborowy, nawet taki, jaki rzadko bywa na targu.

Siana i słomy dowóz średni. Płacono 40 do 45 i 50 kop. za pud siana. Słomy pud 20, 25 i 28 kop.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W ciągu ostatniego tygodnia usposobienie rynków zbożowych międzynarodowych było również słabe, a nawet słabsze niż w poprzednim tygodniu.

Z Nowego Yorku donoszono z każdym dniem o obniżce cen. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1,700,000 buszli. Jest to jak na obecną obniżkę zmniejszenie małe i dowodzi, że dowozy z wewnątrz kraju muszą być znaczne. Zapasy na rynkach wewnątrz kraju muszą być także znaczne. Obniżka więc ciągle się rozwija, tembardziej, że urodzaje tegoroczne szacowane są na 450 miljonów buszli, czyli o blisko 100 miljonów więcej niż w roku zeszłym. Ostatnio notowano pszenicę $0.84^{1}/_{4}$. Wywóz z portów atlantyckich Ameryki północnej do Europy wynosił 206,000 kw., z Kalifornji 80,000.

Na rynkach angielskich z powodu tej zniżki w New-Yorku, przyjaźniejszego stanu powietrza, wreszcie obfitych dowozów, chęć kupna pszenicy zmniejszyła się i ceny spadły o 6 dol. na kwarterze. Owies poszukiwany. Import wynosił 1,093,360 ctn. pszenicy i 192,008 mąki; z Gdańska do Londynu dowieziono 937 kw.

Rynki francuskie po chwilowem wzmocnieniu, skutkiem burz i niepogody w końcu znowu słabiej były usposobione.

Rynki holenderski i belgijski również notują pszenicę niżej.

Prowincje nadreńskie zaopatrzone są obficie żytem rosyjskiem na Rotterdam przychodzącem, ceny więc niskie. Pszenicy mało zapotrzebowań.

Z Austrji i Węgier donoszą o bardzo małym ruchu, z powodu chwiejnej pogody i nowych ceł.

W Berlinie ceny pszenicy obniżyły się o 3, żyta o 1.50 marki.

Dowozy pszenicy kolejami na targ gdański, wedle sprawozdania p. R. Damme, były słabe, wodą też nieco zmniejszone. Pomimo to doniesienia z innych rynków osłabiły usposobienia i spowodowały zniżkę. Ogół obrotów 1500 ton po cenach niższych około 2 m. na tonnie.

Płacono polską stosownie do gatunku od 132 m. za pstrą 126 funtową, aż do 146 m. za jasno-pstrą szklistą. Rosyjska 116 do 117 f. 124 m.

Żyto 116 do 122 i 123 funt. 95 do $96^{1}/_{2}$ m.

Groch polski na paszę 113 m.

Z Królestwa Polskiego do Gdańska Wisłą przypłynęło od 21 do 27 maja 2353 ton pszenicy, 1542 żyta.

W sobotę, tj. dnia 29-go maja, w Gdańsku, posiadacze pszenicy transito nadesłanej, okazali się do ustępstw skłonniejsi i udało się sprzedać ładunek polskiej pszenicy po cenach niższych. Notowano jasno-pstrą 123 funt. 134 m., lepszą 126 f. $135^{1}/_{2}$, szklistą 126, 127 i 128 f. 139 do 140 m. za tonnę.

Żyto prawie bez ruchu. Płacono 96 m.

Jęczmień tylko rosyjski duży 115 funt. 108 m.

Lnianka rosyjska 125 m.—gatunek słaby. Lepsza 180 m., bardzo piękne ziarno 220 m. za tonnę.

Siemię lniane 145 m.

W poniedziałek usposobienie jeszcze słabsze. Notowano polską pstrą 117 i 118 f. 128 m., jasno-pstrą 124 funt. 133 m., lepszą 124 do 127 f. 136 do 138 m., dobra pstra 127 i 128 funt. 138 m., wysoko-pstra 130 i 131 funt. do 145 m. za tonnę.

Żyto bez zmiany. Dowóz mały. Polskie 95 do 97 m.

Groch polski pastewny do 112 m. za tonnę.

J. Wł.

Sprostowanie. W ostatniem sprawozdaniu o handlu cukrem zaszła pomyłka w cenie mączki, która nie po 2.40, ale po 2.45 i $2.47^{1}/_{2}$ ma dotąd nabywców. Żądają do 2.50.

J. Wł.

TABELA.

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem p. Ed. Grabowskiego, ze współudziałem pp. Czajewicza, J. Gautiera, Makowieckiego, Paprockiego. Schouppego, Temlera, A. Wernera, W. Wołowskiego i J. Zielińskiego, odbyło się ciągnienie Listów M. Warszawy. Wylosowane zostały następujące numera:

Listy Zastawne Serji I-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

18 418 435 459 576 587 603 680 792 837 923 944 966 1022
1106 1120 1347 1435 1446 1462 1469 1544 1566 1618 1645
1665 1853 1888 1910 1946 1996 2070 2167 2180 2213 2217
2268 2351 2454 2483 2562 2607 2649 2761 2821 2868 2913
2954 2969 2990 3079 3084 3196 3209 3212.

Listy Zastawne 500 rublowe.

5072 5096 5154 5186 5351 5393 5500 5503 5531 5534 5552 5620
5762 5786 5802 5861 5911 5960 5962 6008 6078 6091 6183 6188
6368 6395 6526 6536 6542 6672 6785 6806 6836 6857 7115 7158
7264 7267 7319 7329 7411 7512 7648 7744 7848 7993 8048 8106
8181 8196 8262 8294 8317 8376 8433 8551 8556 8558 8626 8660
8749 8806 8814 8825 8899 8994 9086 9131 9139 9327 9439 9640
9654 9729 6328

Listy Zastawne 250 rublowe.

15017 15064 15136 15195 15325 15380 15405 15421 15618
15849 15877 15997 16046 16100 16116 16231 16232 16281
16330 16354 16383 16482 16574 16588 16633 16655 16677
16748 16864 16827 16912 16927 16944 16948 16988 17106
17266 17335 17388 17412 17520 17635 17666 17690 17934
17980 18042 18059 18070 18076 18118 18132 18179 18215
18236 18421 18453 18510 18601 18717 18718 18825 18834
18877 18889 19019 19041 19137 19139 19189 19276 19369
19402 19496 19502 19727 19831 19920 19955 19958 20052
20163 20176 20183 20196 20320 20364 20475 20536 20568
20574 21052. 16044

Listy Zastawne 100 rublowe.

27086 27122 27130 27251 27339 27427 27438 27434 27458
27726 27727 27837 27871 27880 28010 28075 28086 28199
28206 28283 28303 28322 28341 28546 28656 28697 28698
28828 28880 28902 29100 29177 29216 29251 29278 29399
29466 29596 29697 29867 29895 29917 29933 30000 30050
30126 30208 30237 30244 30388 30407 30408 30421 30504
30618 30691 30865 30990 31159 31275 31311 31329 31343
31477 32023 32029 32059 32082 32253 32749 32387 32389
32400 32468 32492 32510 32528 32697 32720 32722 32824
32830 32880 32909 32917 32979 33030 33114 33179 33198
33350 33367 33510 33633 33648 33803 33713 33714 33719
33730 33747 33789 33808 33832 33873 33949 33958 34031
34056 34092 34106 34130 34180 34277 34337 34367 34462
34564 34603 34625 34630 31872 31995

Listy Zastawne Serji II-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

40014 40015 40077 40101 40113 40137 40191 40208 40254
40274 40296 40434 40470 40527 40630 40655 40665 40778
40795 40904 40905 40994 41050 41060 41150 41211 41359
41375 41477 41568 41592 41645 41750 41757 41783 41949
41977 42058 42081 42142 42260 42282 42338 42461 42348
42462 42549 42607 42687 43055 43056 43059 43114 43194
43326 43384 43431 43469 43495 43473 43550 43702 43883
44020 44105 44118 44121 44172 44232 44410 44509 44679
44762

Listy Zastawne 500 rublowe.

45092 45167 45236 45267 45395 45460 45499 45534 45579
45647 45709 45717 45735 45796 45813 45885 45929 45930
46004 46030 46112 46214 46520 46626 46647 46794 46803
46867 46878 46063 47028 47158 47216 47265 47274 47304
47393 47403 47404 47496 47559 47567 47577 47584 47634
47646 47666 47843 47882 48188 48223 48302 48353 48467
48543 48583 48636 48856 48958 49127.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych ogłoszenie zarządu zakładu gazowego w Warszawie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^{1}/_{4}$ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Доволено Цензурою Варшава 21 (2) Мая 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.